

# KURYER POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 17 stycznia 1886.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURJERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 16 stycznia.

(Kwestya irlandzka i żądania irlandzkiej ligi narodowej. — Zatarż Niemców na wyspach Samoa z krajowcami. — Głosy o ordędu p. Grévego. — Sprawa wschodnia: pokojowe usposobienie w Serbii i widoki zawarcia pokoju z Bułgaryą; warunki, pod jakimi ma przysięść do skutku unia bułgarska; gniew państwa rosyjskich na księcia Aleksandra. — Aresztowania w Hiszpanii i reprezentacya dyplomatyczna Hiszpanii za granicą.)

Choć angielska mowa tronowa nie wspomni wyraźnie wedle zaręczenia prasy londyńskiej o załatwieniu kwestyi irlandzkiej, będzie też przecież głównym przedmiotem obrad przyszłego parlamentu. Zanim rząd J. K. Moleswortha z parlamentem rozstrzygnie o przyszłych losach Zielonej wyspy, rzucimy dzisiaj znowu pobieżnie okiem na dawną autonomię irlandzką i porównamy z nią dzisiejsze żądania ligi narodowej. Dotąd często przytaczana była Irlandya jako dowód, że rządy parlamentarne i konstytucyja, nawet tak wyborna, jak angielska, nie są zdolne zapewnić ludowi pomyślności, jeżeli na to się nie złoży warunki ekonomiczno-społeczne. Przykład ten bardzo niefortunnie bywa cytowany, gdyż dawna autonomię irlandzką była obliczona jedynie na to, ażeby zapewnić angielskiej ludności panowanie nad ludem irlandzkim i do tego celu zmierzają zarówno cywilne, jak i publiczne prawa. Istotnie cały parlamentaryzm irlandzki z XVIII w. był tylko pozorny, albowiem istotna władza prawodawcza spoczywała w parlamencie angielskim. Wprawdzie parlament irlandzki uchwałiał bile, ale te nabierały dopiero wtedy mocy prawa, kiedy je zatwierdził parlament angielski.

Niemozliwa była nawet do przeprowadzenia zasada, że król Anglii wraz z lordami irlandzkimi i gminami wydaje prawa dla narodu irlandzkiego, albowiem ludność angielska nie ufała swoim monarchom, ażeby w koronie nie obudziło się poczucie sprawiedliwości względem systematycznie ciemiężonych. Nie więc dziwnego, że w tak zależnym położeniu parlament irlandzki, który składał się z właścicieli ziemskich angielskiego pochodzenia, nie mógł dla dobra kraju nic działać. Ani przemysł, ani rolnictwo nie były, jak się należy, popierane przez władzę prawodawczą. Nie potrzebujemy dodawać, że administracya lokalna znajdowała się w rękach angielskich właścicieli i że im oddana została tak rozległa władza policyjna nad miejscową ludnością, iż Lecky (historyk angielski urodził się 26go marca 1838 roku w Dublinie) nie wahał się porównać jej z władzą państw tureckich. Prócz tego prawo publiczne uzupełniono przez wyjątkowe przepisy prawa cywilnego, które nie pozwalały ludności irlandzkiej wydobyc się z stanu głębokiego upadku ekonomicznego. Nawet do końca XVIII nie wolno było Irlandczykowi katolikowi nabywać na własność ziemi, tylko małe wyjątki poczyniono z bagniskami i nieużytkami, które wolno było ludności miejscowej brać w długoletnią dzierżawę. Dodac jeszcze należy, że gdy Kościół katolicki był w nędzy, biedni czynszownicy zmuszani byli uposażać anglikański kościół państwowy swemi funduszami. Nie będziemy wliczali wszystkich wyjątkowych praw, skierowanych przeciw irlandzkiemu ludowi, nadmieniamy tylko, że już w wieku XVIII nazwał Burgh system ten represyjny posiewem żębów smoczych, z których wkrótce zbrojne powstały zastępy.

Takię konstytucyę z wieku XVIII życzyć sobie nie mogą patrioci irlandzcy. Jeżeli co bowiem, to dawna organizacya państwa stworzyła ów rząd podziemny, siejący mord i pożogę, i ona zmusiła bezrolną ludność do występnej agitacyi przeciw uzurpatorom angielskim. Dziś też żąda Parnel w imieniu Irlandyi osobnego parlamentu, jako najmniejszego ustępstwa, i to parlamentu uchwalającego z koroną angielską prawa dla Irlandyi. Jakkolwiek podobne ustępstwo wydało się Gladstonowi możliwym, budzi ono jednak poważne obawy zarówno w konserwatywnym, jako i liberalnym obozie. Trudno bowiem ukrywać tę prawdę, że parlament irlandzki będzie gorliwie pracował nad wyrwanieniem własności ziemskiej z rąk angielskich lordów i że separacyi Irlandyi od Anglii będzie nadawał coraz to większe rozmiary. Wszystkie te ustępstwa autonomii irlandzkiej w dzisiejszym jej rozumieniu przedstawiają się nam smutniej, że nikt nie może się ludziem do wrogiego usposobienia ludności miejscowej względem Anglii. Dawni czynszownicy uważają się za złupionych bezprawnie, a więc za właścicieli ziemi

irlandzkiej. Domagają się też nie tylko uwłaszczenia, ale po prostu bezpłatnego zwrotu wydartych gwałtem gruntów. Samorząd zupełny w pojęciu Parnelistów groziłby przedewszystkiem samej Irlandyi wojną domową, albowiem orężnicy broiliby się do upadłego od złupienia, a Anglię, ujmując się za krzywdzonymi, stałaby się dla narodu irlandzkiego jeszcze bardziej nienawistną.

Z którejkolwiek przypatrzemy się strony kwestyi irlandzkiej, przedstawia ona niepokonane trudności. Węzła tego gordyjskiego już dzisiaj mieczem rozciąć nie można; Anglię wraz z patriotami irlandzkimi musi cierpliwie go rozplątać, a praca ta zaiste olbrzymia dokonana być musi, jeżeli W. Brytania chce mieć wolne ręce na zewnątrz i odetchnąć swobodnie we własnym domu. Miejmy nadzieję, że wytrawny politycznie naród angielski nie będzie naśladował przykładu tych nierozsądnych polityków, którzy w gwałtach i bezprawiach widzą jedyny ratunek dla swych krajów. Bezprawia wywołują zawsze opór i srogą pomstę sprawiedliwości dziejowej.

Od dni kilku obiegają głównie po prasie angielskiej głuche wieści o groźnych zakłóceniach, jakie miały zajść pomiędzy Niemcami, osiadłymi na wyspach Samoa, a tamecznym rządem. Gdyby nie interwencya konsułów angielskiego i amerykańskiego, byłoby krajowcy wymordowali Niemców. Gazety niemieckie, nie mając dokładnych wiadomości o powyższych zajściach, posadzają pisma angielskie o przesadę; przyznają jednak, że kapitan niemieckiego okrętu „Albatros“ wysadził na ląd żołnierzy, że król Malitotao uciekł, ażeby zorganizować dalszy opór na jednej z wysp Samoa, że konsulowie protestowali. Powód też nienawiści krajowców nie jest dobrze znany, mianowicie nie wiadomo, czy Niemcy chcą rozciągnąć protektorat wbrew traktatowi, zawartemu przed rokiem 1880 pomiędzy Anglią, unią amerykańską a Niemcami, czy też ci ostatni chcą, lub już anektowali wyspy. W Londynie i Nowym Jorku ma panować rozdrażnienie; niemieckiej kolonii w Apia ma grozić niebezpieczeństwo; kapitan okrętu „Albatros“ jest gotów z orężem w rękę utrzymać porządek; spalono już kilka budynków niemieckich; w wszystkie fakta mają zapowiadać nadchodzącą burzę. W gazetach niemieckich znajdujemy dziś półtorużyty telegram, nie wyjaśniający nam również owych zajść: „Z powodu sensacyjnych doniesień nowojorskich, wiedeńskich Niemcy mieli wziąć w posiadanie wyspy Samoa, należy ponownie nadmienić, że chodzi tu jedynie o zwrot nieprawnie przez króla Malitotao zatrzymanego zastawu.“

Z ordędu prezydenta Grévego (zob. Przegląd z dnia wczorajszego) zadowolona jest naturalnie większość dzienników republikańskich i wyraża się o nim z uznaniem; monarchiczne uważają je jako elaborat nic nie mówiący. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze, że ordęzie nie wywiesza wprawdzie nowych godeł, nie wskazuje nowych dróg, ale rekapiutuje powszechnie znane prawdy w sposób niezbyt, i sądzi, że z powodu swego charakteru pokojowego co się tyczy polityki zagranicznej nie omieszka rządowi republikańskiemu przysporzyć szacunku w radzie mocarstw europejskich. — W Berlinie zawsze są łaskawi na władców francuzkich, ilekroć ci zaręczają, że utrzymają republikańską formę rządów we Francyi.

W całej Serbii, jak zaręcza „N. Fr. Presse“, przeważać ma obecnie pokojowe usposobienie; nawet Mijatowicz, gorący kiedyś zwolennik stronnictwa wojennego, ma się oświadczać za pokojem. W dobrane poinformowanych kołach białogrodzkich panuje przekonanie, że nie trudno będzie przywrócić pokój pomiędzy Bułgaryą a Serbią. Wiadomości ta sprzeciwia się wczorajszemu telegramowi „Budapest Cor.“, wedle którego Serbia żąda albo przywrócenia status quo ante, albo kompensat terytoryalnych, co by czyniło zawarcie pokoju niemożliwym. — W sprawie unii bułgarskiej odbieramy same domysły, lub mgliste doniesienia. I tak piszą z Londynu do „Polit. Correspond.“ „Sultan przyjął wszystkie zasadnicze punkta projektu, co uprosiło porozumienie pomiędzy panującym Turcyi a księciem Aleksandrem. O charakterze projektu donoszą, że książę Aleksander zostałby na podstawie postanowień traktatu berlińskiego mianowany na przeciąg lat pięciu generalnym gubernatorem Rumelii. Obadwa ciała prawodawcze pozostały i nadal rozdzielone, ale tak zgromadzenie

bulgarskie, jak i prowincjonalne zgromadzenie Rumelii, wysyłałyby dla regulowania niektórych spraw wspólnych swoich delegatów, tak, że utworzonyby instytucyja podobna do austro-węgierskiej delegacyi. Książę mianowałby oficerów armii rumelijskiej, ale mianowania te od kapitana coraz wyżej byłoby potwierdzone przez sultana. Oficerowie niżsi mogliby być użyć tylko w Rumelii wyżsi w obu krajach. Jako odszkodowanie za ległego haraczu byłoby książę Aleksander obowiązany płacić rocznie Porcie sumę 300,000 franków. Statut organiczny Rumelii zostałby odpowiednio przeobrażony. Panslawistyczne dzienniki rosyjskie zarwały znowu wielkim gniewem przeciw władcy bułgarskiemu. Carogrodzki korespondent „Nowego Wremienia“ nazywa go pierwszego rzędu intrygantem i śmiertelnym wrogiem Rosyi. „Nordd. Allg. Ztg.“ powtarza komentarz, który do tych tytułów rosyjskich dodaje „N. Fr. Presse“, i domyśla się, że korespondent „Now. Wrem.“ chce dowiedzieć, iż Rosya powinna w Bułgarii i Rumelii zbrojnie interweniować.

Aresztowania w Hiszpanii nie ustają; w czwartek aresztowano w Saragocie znowu 10 zwolenników Zorilli; 8 aresztowanych tam w środę puszczono na wolność. — Hiszpania ma zupełną teraz reprezentacyą za granicą. Królowa-rejentka podpisała wczoraj oświadczenie i zamianowała posłami w Berlinie p. Valera, a w Petersburgu p. Riquelme. Inne nominacje podał nam już w tych dniach telegram.

## Stolica św. Wojciecha.

„Kreuz Ztg.“ i „Post“ wymieniają teraz kategorycznie jako pierwszego z kandydatów rządowych na Arcybiskupstwo gnieźnieńskie księdza Romana Göbla, pro-regensa w gimnazjum w Kłodzku.

Telegram „Kreuz Ztg.“ z Wrocławia, donoszący tę nowinę, dodaje, że ojciec księdza Göbla był Niemcem, matka zaś Polką i że ksiądz Göbel jest teologiem i filologiem.

Ksiądz Roman Göbel, wyświęcony przed 13 laty w naszej archidiecezyi na kapłana, musiał wskutek walki kulturalnej opuścić diecezyę, przebywał dłuższy czas we Wrocławiu, gdzie się poświęcał studyum teologicznym i filologicznym, obecnie dzierży posadę proregensa w Kłodzku — a w ostatnim czasie starał się o posadę kapelana wojskowego, opróżnioną przez śmierć s. p. księdza Letochy w Głogowie. W tym celu był w Berlinie u pana ministra wyznań, co z pewnością dało powód do tych domysłów, świadczących, że pogłoski „Kreuz Ztg.“ roszczenię sobie pretensye do wiarygodności, nie mają najmniejszej podstawy i rozgłaszane bywają na chybił trafił, na domysł pierwszego lepszego reportera.

Półtorużyty komunikat w gazetach berlińskich zapowiada rychłe przedłożenie sejmowi jakiejś ustawy kościelno-politycznej.

## Zapowiedź nowych ustaw przeciw Polakom.

Ustęp mowy tronowej, zapowiadający nowe ustawy przeciw nam Polakom, znajduje poklask prasy konserwatywnej i narodowo-liberalnej, która w tej zapowiedzi upatrjuje środek bardzo naturalny, a nawet potrzebny — i wita go z pewnym zadowolaniem.

„National Ztg.“ wyraziła swe zadowolenie z niedalekiego wprowadzenia w życie „środków politycznych“ — to samo pisze „Nat.-liber. Correspond.“ — a główny organ „mieszmaszu“ rządowego, „Koeln. Ztg.“, tak się wyraża:

„Prowincye wschodnie są nie bardzo zaludnione — i dla tego tak ubogie w krew ciała nie mogłyby wytrzymać na długo tak silnego puszczania krwi, jakim jest wydalanie. Kto puścił krew, ten też musi starać się o przyprzytynę nowej krwi. Państwo przeto ma obowiązek silnego popierania żywotnej kolonizacyi niemieckiej w krajach z przeważną ludnością polską. W jakim kierunku ta kolonizacya przedsięwzięta będzie, łatwo poznać, gdy się rzuci okiem na przeważającą większość włościan ziemskich w owych dzielnicach polskich.“

Zestawmy to, co pisze „Koeln. Ztg.“, mająca stosunek z biurem prasowym — z tem, co mówił prof. von Miaskowski w

krajowym kolegium ekonomicznem, a może zrozumiemy, jakie są zamiary rządu. Za czasów Flottwella wykupywał rząd pruski w pierwszej linii większe dobra ziemskie od Polaków i odprzedawał je Niemcom. Tę praktykę radzi wznowić p. v. Miaskowski — a ponieważ na przysłał św. Jan Niemcy spodziewają się licznych zmian właścicieli większych posiadłości, dla tego na to spekulują zwolennicy kolonizacyi niemieckiej. Rząd w razie spełnienia tych nadziei zasypie Księstwo kolonistami niemieckimi!

Jedyna rada: *unguibus et rostro trzymać się ziemi!*

Głosy półrządowe zapowiadają, iż projekta nowych ustaw przeciw Polakom, mają być niezadługo przedłożone parlamentowi.

## „Nie Kancler — nie Reichstag!“

Oto słowa, któremi socyalny demokrata p. Liebknecht określił charakter wczorajszych obrad parlamentu niemieckiego i w ogóle położenie obecnego zatargu między rządem a parlamentem.

Dnia 21 listopada przy wniesieniu interpelacyi polskiej kanclerz niemiecki, zatoczywszy przeciw niej na wały stołu rządowego ordęzie cesarskie, oświadczył, że parlament nie jest w tej sprawie kompetentny, gdyż wydalenie poddanych obokrajowych jest czysto wewnętrzną kwestyą Prus.

Parlament, opierając się na wyraźnych przepisach konstytucyi, był innego zdania i nie tylko interpelacyą postawił na porządku wczorajszych obrad, ale nadto stawil 4 wnioski: 1) polski, 2) socyalno-demokratyczny, 3) wolnomysłny, 4) frakcyi centrum na porządek tychże obrad.

Rada związkowa dała wyraz swego niezadowolenia z takiego obrotu rzeczy przez to, iż przy stole rządowym nikt się z jej członków nie zjawil. Taktyka ta nie zrobiła wielkiego wrażenia, a w każdym razie chybiła celu. Gdy jeden z radców ministerjalnych przypadkiem wszedł do sali i zobaczywszy pustki przy stole rządowym, cofnął się ze zdziwieniem, żegnano go okrzykami:

## „Hier bleiben!“

a w całej Izbie głośnie zapanowała wesołość.

„Ich glaube der Bundesrath hat durch seine Absenz nicht gewonnen. Das Verdickt des Reichstages gegen die Ausweissungen wird dadurch nur um so effectvoller“ — powiedział w znakomitej swej mowie poseł Windthorst — i miał racya.

Konserwatyści wprawdzie przez cały czas przemówienia ks. dr. Jazdzewskiego hałasowali, jak gdyby chcieli zagłuszyć i stłumić głos sumienia, i w bardzo niekonsekwentny sposób oświadczyli przez usta posła Helldorfa, że nie uważają parlamentu za kompetentny w tej sprawie — ale oprócz **mieszmaszu**, będącego w parlamencie w mniejszości, wszystkie frakcye wydały werdykt potępiający.

Kiedy poseł Helldorf radził, aby nie wstrząsano podstawami cesarstwa (mając zapewne na myśli kanclerza) odpowiedział Windthorst, że ani Rada związkowa, ani kanclerz nie jest podstawą cesarstwa, ale **sprawiedliwość** jest jego fundamentem, — dowiódł, że parlament jest w tej sprawie kompetentny i potępił tych, co chcą błędy rządu ubijać milczeniem, lub jak w „Carodziejskim flecie“ kłaniają się do ziemi na komendę i potakują!

Rząd popełnił wczoraj wielki błąd, i zaostriżył tylko zatarg między sobą a większością; przeciwieństwo „tu kanclerz — tu parlament“ jeszcze wyraźniej wystąpiło, a że nie na korzyść kanclerza, tego dowodzą mowy ks. dr. Jazdzewskiego, Windthorsta, Möllera (postępowca z Królewca) i Liebknechta, które podajemy dzisiaj tylko

w streszczeniu, nie mając jeszcze stenogramów.

Nawet publiczność zgromadzona na trybunach, nie zważając na znaczną liczbę tajnych policyantów, kręcących się w kruzgankach parlamentu, nie kryła swych uczuć, gdy mówcy — jak Möller — we wzruszających słowach przedstawiali całą niedolę i nędzę, wywołaną dekretami bani-cyjnymi.

Po mowie posła Windthorsta przewrcono obrady i odroczone je do dnia dzisiejszego.

Jaka będzie uchwała parlamentu, łatwo przewidzieć; przyjmie on niezawodnie rezolucyę centrum i potępi wydalania. Sprawa nasza w obec przekonania sumienia i sprawiedliwości odniesie zwycięstwo — rząd zachowa się w obec tej rezolucyi i tego potępienia tak samo obojętnie, jak w obec innych uchwał parlamentu.

## Przesilenie rolnicze.

Przed niejakim czasem ogłosił profesor Dr. Theodor von der Goltz broszurę, zastanawiającą się nad dzisiejszym krytycznym stanem rolnictwa w Niemczech. Ta publikacya różnego doznaje w prasie niemieckiej przyjęcia: konserwatywna prasa nielaskawie ją przyjęła, ponieważ autor, zdaniem jej, na liberalnem stanął stanowisku; prasa liberalna natomiast z radością powitała pracę profesora z obozu konserwatystów.

Nam obojętnym jest polityczne wyznaczenie autora, mało nas też obchodzi ten lub ów stronnicy głos prasy niemieckiej, — rzecz sama, którą dr. Goltz rozstrząsa w swem piśmie, zawiera niektóre jasne poglądy i wskazówki, i dla tego rozpatrzymy się głębiej w tej pracy.

Autor sięga pierwszego dziesiątka bieżącego stulecia, kiedy to Albrecht Thaer, najwybitniejszy czasu swego autor dzieł agronomicznych, dowodził, że nauka agronomii winna należące jej się stanowisko zająć w dziedzinie innych nauk. W roku 1804 został Thaer członkiem król. akademii w Berlinie, a w październiku 1806 roku otworzono rolniczą szkołę w Moeglin, która się stała wzorem dla wielu innych wyższych instytucyj agronomicznych. Pierwszy młodzieniec, który przybył do szkoły w Moeglin, przyniósł wiadomość o klesce pod Jeną.

W czasie najsmutniejszym dla Prus, od bitwy pod Jeną do wojen napoleońskich, zajęto się gorliwie podniesieniem rolnictwa w drodze prawodawstwa, to też w tym właśnie czasie wydano, albo przygotowywano za współdziałaniem Thae- r nader ważne prawa agronomiczne. — Po wojnach napoleońskich widać w rolnictwie skrętną pracę, chodziło bowiem nie tylko o wyrównanie wielkich strat wojny zadanych, ale — co główniejsza — o przeobrażenie całego rolnictwa z uwzględnieniem zmienionego prawodawstwa i nowych zasad nauki agronomicznej.

Trudno to było zadanie w czasie, w którym pola leżały odłogiem, żywy i martwy inwentarz w większej części poniszczony, gotówki mało i drogo ją trzeba było oplać, kredyty prawie wcale nie było, a ceny pól rolniczych spadały niezmiernie. Zmieniały się jednak coraz widoczniej te stosunki na korzyść rolnika; w latach 1831—1840 już lżej on odychał, a od r. 1841—1850 zaczęły się znacznie podnosić ceny produktów rolniczych, rósł kredyt, a gotówkę już łatwiej było wystrząść, mógł rolnik spłacać dawne długi i zająć się melioracyą gruntu. Nauka coraz zbawiennej przysługiwała się rolnictwu, dla którego najszczęśliwsza epoka zawitała z latami 1850—1863. Wysokie ceny za produkta rolnicze szły w parze z przecięciowo dobremi żniwami, siły robocze jeszcze nie podrożały; gospodarze mieli piękne dochody, kapitału nie zabrakło rolnikowi, to też poprawiano inwentarz i urządzano wszelkie inne melioracye.

Niebawem zaczął się zmieniać ten

\*) Die Landwirtschaftslehre und die jetzige Krisis in der deutschen Landwirtschaft. Von Dr. Theodor von der Goltz, ord. öffentl. Professor und Direktor der Grössherzogl. Sachs. Lehranstalt für Landwirth an der Universität Jena. — Berlin. Verlag von Paul Parey. 1886.



wo po prawicy. Pan prowadzisz politykę rosyjską.)

Po napomnieniu marszałka Wedell-Piedorffa, ażeby mówca ostrożnym był w dobieganym wyrazach, p. Heldorf wypowiada przekonanie, że zachowanie się parlamentu w kwestyi polskiej nie przysparza powagi państwu. Dawniej — kończy mówca — uważano parlament za podporę państwa, dzisiaj w obec postawy sejmiku rzeszy na rzecz Polaków trzeba się pytać, czy parlament nie wstrząsa podwalinami państwa. (Brawo! po prawicy.)

Deput. dr. Windthorst. Na twierdzenie deput. Heldorffa, jakobyśmy podkopywali fundamenta państwa, odpowiadam: justitia est fundamentum regnum. (Żywe przytakiwanie.) Prawo obowiązuje i Niemców; państwo jest fundamentem, a nie księżą kanclerz. (Brawo!) Gdyby państwo opierało się tylko na kanclerzu, wtedy mogłoby runąć. Jestem jednak przekonany, że nie upadnie ono: stać będzie i kwitnąć, jeżeli utrzyma podwaliny prawa. (Przytakiwanie.)

Dr. Windthorst krytykuje następnie nieobecność na posiedzeniu całej rady związkowej i charakteryzuje sposób, w jaki walczą p. Heldorf, który, naśladowając — jak mówi — wielkie wzory (ks. Bismarcka), zasłania się osobą cesarza, ponieważ sam nie zdolen przytoczyć trafnych argumentów przeciw samej rzeczy. My skłaniamy głowę przed powagą cesarza, ale mimo to będziemy zawsze przypominać prawo. Co do zarzutu niekompetencji, robi uwagę dr. Windthorst, że kwestya ta ma znaczenie międzynarodowe i może za sobą pociągnąć zatargi międzynarodowe wszelkiego rodzaju, a co się tyczy kwestyi tych międzynarodowych, to parlament rzeszy jest z natury swój zawsze kompetentny. P. Heldorf wyjaśniał znowu kwestyą patriotyzmu. Czyż, ażeby okazać się patriotą, potrzeba zawsze milczeć, gdy maż stanu popelnia błędy? (Bardzo dobrze!) Jest to smutny objaw, jeżeli mówimy o braku patriotyzmu, gdy nie podzielamy zdania kierującego męża stanu. Żałuję, że p. Heldorffa widzę na drogach, któremi chodzi „Nordd. Allg. Ztg.,” która mnie w ostatnim czasie znowu chętnie przedstawiała jako burzyciela pokoju. Oświadczam niniejszem, iż jest to absolutną nieprawdą, jeżeli się twierdzi, jakoby kiedykolwiek podkopywał i rozbijał rokowania prowadzone tu z innem państwem. Przeczę mianowicie temu, jakoby była chwila, w której okazywano gotowość do układu pomiędzy Berlinem i Rzymem i że układ ten był już bliski; jeżeli na układ taki nie zanośli się, to nie było można go niweczyć. Chcę jednak wierzyć, że obecnie jest zamiar zawarcia zgody. Odpierając, panowie, moje wywody praktycznymi argumentami. Doprowadźcie do skutku po nad naszymi głowami pokój pomiędzy pokojowym kanclerzem a Kurją, którą nazywacie teraz także pokojowo usposobioną — moja gło-

wa nie sterczy przecież tak wysoko (weśolość) i wierze mi, że to będzie największa usługa, jaką wyświadczycie ojczyźnie. My włożymy na głowę księcia kanclerza wieniec wawrzynu, — jeżeli dokona tego czynu. (Żywe przytakiwanie w centrum.) Przechodząc do poszczególnych wniosków, oświadczam mówca, że nie może godzić się na żądania socjalnych demokratów i Polaków.

Parlament nie może chwilowo nic innego uczynić, jak tylko wypowiedzieć swe przekonanie. Pewną jest rzeczą, że dekrety banicyjne dały się głównie we znaki katolikom i ja twierdzę, że pomiędzy 30 tysiącami wydalonych znajduje się przynajmniej 20 tysięcy katolików. (Słuchajcie! Słuchajcie! w centrum.) Jestem przekonany, że gdyby wychodzący polscy byli protestantami, nie zastósowanoby do nich tego środka. (Centrum przytakiwanie.) Podczas ostatnich obrad nad etatem kultu w pruskiej Izbie deputowanych wywiódł poseł Spahn, że w Prusach Zachodnich zawiadowanie szkołami wykonywane była w interesie wyparcia katolicyzmu. Napomknęto już wówczas, że mają być wydane rozporządzenia przeciw zbytekny pretensjom, jakie roszczą katolicy do szkoły. Nie znane są mi akta, ale nie wątpię, że zniesienie się ministra kultu z ministrem spraw wewnętrznych dało pierwszy popęd do podniesienia kwestyi wydalania poseł Spahn dowiedzie w pruskiej Izbie deputowanych, że przybyły protestanci nie zostali wydaleni. I austriacko-węgierski prezes ministerstwa wyraźnie oświadczył, że rząd niemiecki usprawiedliwia wydalania dysproporcya stosunków wyznaniowych i narodowościowych. Czegoż chcecie, panowie, wieciej? Że ludność niemiecka we wschodnich prowincjach wyszła ze starych szeregów niemieckich, mianowicie z dolno-saskiego, do którego i ja należę, to cieszy mnie, ale to dowodzi jedynie tego, że mamy prawo pozostać tam i nie dać się wyprzeć. Ale bezbronne niewiasty i dzieci wyrzucić za granicę w sposób opisany — to jest rzeczą nieludzką, to nie jest po niemiecku, a ja wołam po raz wtóry: Piękni synowie wielkich ojców! (Żywe brawo w centrum!)

Dalszy ciąg obrad rozpocznie się dziś o godz. 11.

## Korespondencye Kurjera Pozn.

Kraków, 13 stycznia.

(Budżet miasta Krakowa na rok 1886. — Śniegi. — Środki zaradcze przeciw cholery. — Wynajdy z Prus. — Karabiny repetytywne. — Odczyt Rogozińskiego. — Z teatru. — Sp. Antoni Mniszek.)

(□) Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej rozpoczęły się rozprawy nad budżetem na rok 1886. O ogólnym za-dawałającym rezultacie rachunkowości miejskiej donosiłem już, na podstawie preliminarza ułożonego w komisji budżetowej, w jednej z poprzednich korespondencyi. Rozprawy szczegółowe nie mogą zajmować szerszej publiczności, ograniczę się więc do podania ogólnej charakterystyki budżetu, ta zaś polega głównie na tem, że wszędzie, gdzie bez szkody interesów ważnych można było zaprowadzić oszczędności, zastósowano się do tego jak najstaranniej, nie żałowano zaś pieniędzy i nieofiaro się przed powiększeniem wydatków tam, gdzie zachodziły ważne cele, porządek i dobro miasta na celu mające.

Jedną z takich organizacyi dokładnej służby porządkowej wydatnia się w tej chwili w oczach publiczności naszej. W całej Austrii spadły ogromne śniegi, tak że ruch na kolejach żelaznych jest nawet częściowo zatamowany. Nawalnice śnieżne zasypały też obficie miasto nasze, tak że przy dawnym porządku rzeczy musielibyśmy przez część zimy brodzić w głębokim śniegu. Tymczasem teraz przebiegają stosowne urządzone maszyny miasto, zmiatają w oczach zaciekawionej publiczności śnieg w dwa wały, przed które zajeżdżają po utworzanej już drodze szeregi praktycznie urządzonych wozów i wywożą śnieg za miasto, który znika szybko, pozostawiając wolne od zawał ulice i chodniki.

Wybuch cholery w Tryeście nie wzbudził wprawdzie popłochu w Krakowie, bo każdy pokłada nadzieję w porze zimowej, która zwykła tłumić tę cholery. Mimo tego nie zaniedbują władze żadnego z możliwych środków ostrożności a na odby-tym niedawno posiedzeniu komisji cywilno-wojaskowej pod przewodnictwem prezydenta miasta, obmyślono stosowne środki nadzoru nad przybywającymi ze stron podrzanych. Zarządzono też ścisłą kontrolę nad porządkiem i czystością w domach, która i bez obawy cholery jest dla nas rzeczą wielce pożądaną.

Pieczna nad wydalonymi z Prus odbywa się tu bez przerwy z wielką gorliwością; biuro komitetu przez większą część dnia pilnuje swych czynności z regularnością, jakie zwykłe tylko w państwowych bywają urzędach. Ofiarność publiczna wspiera mimo złych czasów usiłowania Komitetu, który nie przestając na tem, stara się jeszcze i o inne środki zasila-nia swój kasy. Niezadługo za jego sprawą urządzonym będzie bal, z przeznaczeniem docho-du na weteranów i wydalonych z Prus. Gorliwość miejscowa zachęca i obcych przybyszów do działania w tym kierunku. Cyrk niemiecki, który od niejakiemu czasu daje u nas swe przedstawienia, poświęcił dochód zjednego z nich na wydalonych.

Wynalazki w sferze broni coraz bardziej morderczej postępują szybkim krokiem. Do ich rzędu zaliczyć należy trzymany jeszcze w tajemnicy wynalazek karabinów repetytywnych przez wyższego inżyniera kolei północnej Manulichera. Wynalazek ten uważają w kołach kompetentnych austriackich za non plus ultra broni palnej; łączy się w nim bowiem z dokładnością i doniosłością nadzwyczajną szybkość idących po sobie strzałów. Jest on obecnie przedmiotem prób w armii austriackiej a wynalazcy otwiera się widok, że armia ta zakupi od niego sekret i w przeciagu pewnej ilości lat zaopatrzy szeregi swe stopniowo w nowe karabiny systemu Manulichera.

W przyszły poniedziałek odbędzie się w sali radnej magistratu oczekiwany od dawna odczyt Rogozińskiego.

W organizacyi teatru naszego zaszedł chwilowy rozstrój, który starają się jak najspieszniej usunąć; ze spółki teatralnej wystąpił bowiem dyrektor artystyczny p. Sarnecki.

Dnia 11 b. m. zmarł tu Antoni Mniszek, który, mając żonę z Wielkopolski, znanym tam jest w niektórych kołach.

Praga czeska, 14 stycznia.

(XX.) Prasa wiedeńska z powodu wniosku posła Faczka wszczęła wrzawę, jak gdyby sejm czeski był uchwałił ostry artykuły fundamentalne albo zadekretował wydalenie wszystkich Niemców z Czech! O cóż chodzi?

Jak wiadomo, lewica niemiecka na początku bieżącej sesyi sejmowej podała przez usta posła Plenera wniosek, aby w okręgach niemieckich sady posługiwały się wyłącznie językiem niemieckim. Czyli racją sejm miał wezwać rząd, do wy-rządzenia odnośnego rozporządzenia i zniesienia zatem dla okręgów niemieckich znane-go rozporządzenia z r. 1880, według którego sady w całych Czechach winne posługiwać się tym językiem, którym mówią obywateli i interesenci. Niebawem poseł dr. Trojan stawił przeciwny wniosek, domagając się, aby rząd owe rozporządzenie z r. 1880 uzupełnił i nakazał, aby w okręgach niemieckich używano wyłącznie języka niemieckiego, za to w czeskich czeskiego i aby sprawa,

sądzona w najniższej instancyi po czesku, była załatwiona aż do najwyższych t. j. aż do ministeryum sprawiedliwości, względnie najwyższego trybunału po czesku. Tak p. Plener, jako dr. Trojan domagali się rozporządzenia rządowego.

Otóż komisarz rządowy w wydziale sejmowym oświadczył, że rząd nie zgadza się ani na jeden, ani na drugi wniosek. W skutek tego komisya uchwałała przejść nad wnioskiem p. Plenera do porządku dziennego; natomiast uchwałała rezolucyą, zaproponowaną przez posła Faczka. Rezolucya ta in merito zgadza się z wnioskiem dr. Trojana, tylko, że nie domaga się nowego rozporządzenia rządowego, lecz wzywa rząd, aby w przyszłorocznej sesyi wniósł w sejmie odnośny projekt. Gdy więc według wniosku p. Trojana rzecz miała być załatwioną przez rozporządzenie, według wniosku posła Faczka będzie załatwiona przez uchwałę sejmową. Nadto wniosek posła Faczka oznacza właściwie odroczenie całej tej sprawy, skoro rząd ma wnieść odnośny projekt w sejmie dopiero w roku przyszłym, i można nawet domyślać się, że p. Faczek wniosek swój stawiał głównie w tym dyplomatycznym celu. Bądź jak bądź, w żadnym razie nie można twierdzić, aby wniosek posła Faczka sięgał dalej, niż wniosek posła Trojana; to też wrzawa, którą z powodu tego wniosku wszczyna prasa wiedeńska, jest całkiem niezasadnioną.

Temi dniami „Pokrok“ donosił z Wiednia, że tamtejsi Czesi zamyslają przejść na wyznanie „sto. metodyjskie!“ Tymczasem czeszy czadnicy w Rosji zażądali pono od synodu petersburskiego, aby ich przyjął do cerkwi prawosławnej z warunkiem, aby im było wolno wykonywać niektóre obrządku w sposób dotychczasowy. Według „Narodnich listów“ Czesi tym sposobem wracają do wiary Husa, „która zasadniczo nie różniła się od prawosławia.“ Czeski kościół będzie obok rosyjskiego tem, czem jest unia obok katolickiego. Jeżeli św. synod przystanie na propozycje Czechów, będzie kwestya kościelna załatwiona w całym świecie słowiańskim! „Difficile est, satiram non scribere.“

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Powrót. W swoim czasie donosiliśmy o przybyciu do Krakowa O. Fr. Kamińskiego ze Zgromadzenia księży Misyonarzy św. Wincentego à Paulo z niewoli rosyjskiej w Kurlandyi. Obecnie donosimy, że znowu trzech innych kapłanów przybyło do Galicyi z Iłukuszy (w Kurlandyi), mianowicie: ksiądz Leopold Zgodziński, b. proboszcz z Królestwa Polskiego, ksiądz Ludwik Minnicki, b. proboszcz z wileńskiej diecezyi (kapłan przepracny, uczony) i ksiądz Dykie-wicz, b. proboszcz w diecezyi kowieńskiej. Z tych ksiądz Zgodziński, zdolny architekt, osiadł w Krasiczynie w dobrach księcia Sapiehy, zaś ksiądz Minnicki i Dykie-wicz zamieszkali przy kościele św. Łazarza w Krakowie.

— Kulturtraegerzy. Szarapow, rosyjki publicysta, w mowie ogłoszonej teraz w osobnej broszurze, dowodzi znanęj zresztą rzeczy, iż Niemcy zalewają Królestwo. Z 54 fabryk w okręgu sosnowskim, 38 znajduje się w ręku niemieckim, 9 w rękach żydów, a zaledwie 7 w polskich. P. Szarapow pisze dalej:

Apatycznością nie można przecie objaśnić ani tego zjawiska, ani tych zwycięstw, jakie zachodnie nasze pogranicze otrzymuje nad terenem moskiewskim. P. Szarapow dowodzi zupełnie słusnie, że za główną przyczynę skuteczności „kulturtrajera“ zalewu, „trzeba uznać rozumne poparcie, jakiego przemysłowcom niemieckim udzielają niemieccy dzia-lacze państwowi z ks. Bismarckiem na czele. Za plecami każdego niemieckiego fabrykanta stoją całe Niemcy potężne, wspomagające Niemea taniem kredytem, podtrzymujące go za pomocą swych Towarzystw akcyjnych, ochraniające go od wszelkich krzywd i ścieśnienia wszelakich. Ekonomiczna tymczasem polityka Rosyi nie tylko nie podtrzymuje w podobny sposób poddanych rosyjskich — ale przeciwnie, daleko jest przyjaźniejszą dla cudzoziemców, niż dla swoich. Niemiec n. p. zjawiający się do Polski, z wyjątkiem dwurbulowej opłaty paszportowej, nie ponosi żadnych innych zgoda ciężarów, może jak najswobodniej nabywać własność nieruchomą, wtedy, kiedy Polacy i żydzi polscy doświadczyają tysiącznych pod tym względem trudności. Warunki naszego kredytu państwowego, nie są wcale takie korzystne dla przedsiębiorczości prywatnej. Niemiec kapitalista z wielką łatwością dostają pieniądze na 3, najwyżej już na 4 procent, kapitalista prywatni nasi muszą dawać 7 lub 8 procent, a sam rząd płaci 6 prot. od pożyczek zaciąganych.

Nie mała też wina w sprawie podrywania przemysłu rosyjskiego spada na drogi żelazne w państwie rosyjskiem. Oto powiada p. Szarapow: Wyrób rekedzielnicy moskiewski potrzebuje być wysłany do Kijowa. Droga prosta wypada na Kursk. Ale tu taryfy zanadto są wysokie. Żeby zmniejszyć wydatki, towar potrzebuje przepaczerować się o tysiąc wiorst dalej i dostać się tam, gdzie działają warunki konwencyi, zawartej z drogami niemieckimi. P. Szarapow dodaje, że „rosyjska rzeczpospolita kolejowa“ zawarła z Niemcami przeciw Rosyi traktat zaczepno-odporny.

Co się wreszcie dotyczy specjalnej walki między polskim i moskiewskim okręgiem prze-

mysłowym, pierwszy ma znaczną przewagę w stosunku opłat miejskich i gruntowych. Wtedy, kiedy fabryki rejonu centralnego z produkcji na miliony rubli wnoszą około 3600 rubli, wielkie miasta Królestwa płacą za to około 1400 rs., powiatowe zaś nie wiele więcej nad sto rubli, a ulgi te padają znowu na cudzoziemców wyłącznie.

Rezultaty tego stucznego podtrzymywania kolonizacyi niemieckiej są bardziej niż oplakane. Nie tylko właściciele, zarządzający i oficjaliści fabryczni są w Polsce Niemcami, ale coraz bardziej żywy roboczy polski jest przez Niemców wyściskany. Na linii drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej rozsiadła się już cała przemysłowa armia niemiecka, licząca w szeregach swych, co najmniej 50,000 ludzi. W Łodzi istnieją dziesiątki instytucyi społecznych, w których nikt nie rozumie żadnego innego, prócz niemieckiego języka. W wielu okręgach fabrycznych miejscowe władze rosyjskie znoszą się z administracyą fabryczną także w niemieckim tylko języku. Jeżeli państwo rosyjskie, nie wmiusza się zaraz w tę sprawę, to wkrótce wszystkie najbardziej przemysłowe miasta w Polsce zostaną doszczętnie zniemczone, a stanie się to w tym czasie, gdy Polaków, za nie, wypędzają z Niemiec całymi tysiącami...

## NIEMCY.

\* Berlin, 15 stycznia. Dzienniki wiedeńskie mówią o pruskiej mowie od tronu w sposób pochlebny. „Fr. Bl.“ pisze: Jeżeli władca potężnego państwa wypowiada swe zaufanie do dalszego pokoju, jest to najlepszym dowodem, że zawieruchy na bałkańskim półwyspie zamoczyć go nie zdołają i że cesarz niemiecki jest potężną jego rękojmią. W podobnym tonie mówi „Presse“ i w dziwi w przedłożonych projektach ekonomicznych zagajenie kampanii do ekonomicznego zjednoczenia Niemiec.

— Projekt kościelny. Półurzędowcy piszą: Sprawozdanie i konferencya, którą miał minister Gossler z cesarzem, dotyczyło projektu kościelno-politycznego, który niezadługo przedłożony zostanie sejmowi. — Rozporządzenia prawodawcze przeciw Polakom, zapowiedziane w mowie od tronu, niezadługo zostaną wygotowane.

— Dr. Kahler-Rheinthal, który dawniej brał żywy udział w ruchu socjalistycznym w Austrii i żył dłuższy czas w Bazylei, otrzymał w tych dniach rozkaz opuszczenia Berlina.

— Projekt prawny, odnoszący się do wykonywania sądownictwa w obszarach następujących pod opieką Niemiec, brzmi jak następuje:

„My Wilhelm, z łaski Bożej cesarz niemiecki, król pruski i t. d. rozporządzamy w imieniu rzeszy, za zgodą rady związkowej i parlamentu, aby wykonywanie sądownictwa w obszarach następujących pod opieką Niemiec, jako też współdziałanie władz niemieckich w wykonywaniu tego sądownictwa i wchodzące przy tem w zastosowanie przepisy prawa cywilnego i karnego uregulowane zostały na mocy rozporządzenia cesarskiego za zgodą rady związkowej.“

Rozporządzenia ogłoszone na mocy tego prawa mają być natychmiast przedłożone do wiadomości parlamentu resp. po jego najbliższem zwolaniu.“

— Poselstwo niemieckie przy Watykanie. „Lombardia“ i wiele innych dzienników włoskich stwierdza obiegającą pogłoskę, że Niemcy niezadługo uwierzytelnią przy Kurii własnego posła. Pan Schloer posłuje u Stolicy św. tylko w imieniu Prus.

— Wagnano dnia 12 b. m. literata duńskiego, Hermana Bang'a, dawniejszego redaktora dziennika „Nation Tidende“ w Kopenhadze, powiesił-pisarza i felietonistę, z Berlina i całego obrębu państwa pruskiego. Powodów banicyi nie wypowiedziano ani wydalonemu, ani ich też nie udzielono poselstwu duńskiemu. Na jego protest udzielono mu tylko 48 godzin zwłoki.

— Cena wódki po zaprowadzeniu monopolu znacznie się podniosła. Obliczono, że 1/4 litra gorzałki w Nordhausen wyrabianej, kosztująca obecnie 10 fen. wznieśnie się do 25 fen. Obecnie kosztuje litr w zakupnie en gros 28 fen., w handlu detalicznym 40 fen., w prowincjach zachodnich 50 fen. Zawiera ten gatunek czterdzieści pięć prot. alkoholu.

— Komisya petycyjna parlamentu zajmowała się przedwczoraj znanymi podaniami pewnej ilości gmin, które proszą o zniesienie prowizji za pożyczki dawniejszymi czasami zaciągnięte z funduszu inwalidów rzeszy. Uchwalono sprawę tę oddać pod głębszą rozprawę komisyi budżetowej.

— Sztabowy trębacz, który ze swą kapelą wykonał marsz żałobny przy pogrzebie Demmlera, został skazany na 7 dni średniego aresztu, mimo, że poprzednio wyrobił sobie u przełożonej władzy pozwoleństwo.

— Handlowo statystyczne biuro w Hamburgu podaje następujące dane, dotyczące komunikacyi morskiej w porcie hamburskim w roku 1885 i 1884. W roku 1885 zawiąnęło do portów 6790 okrętów z ładunkiem 3,704,000 ton; w r. poprzednim 6844 z ciężarem 3,718,000 ton. Wypłynęło w roku 1885 z portu 6798 okrętów z ładunkiem 3,712,000 ton (rok przedtem 6813 z ładunkiem 3,707,000 ton.) Z tego wykazu wynika, że ruch i komunikacya okrętowa Hamburga nie

tylko nie postąpiła, ale widocznie się cofnęła, gdyż w roku 1885 przybyło 54 okrętów mniej, a odbiło od brzegów 15 mniej Ubytek ładunku w okrętach przybyłych wynosi 24,000 ton. — Jeżeli tego cofnięcia (mówi Hamb. Börs. Halle“) nie można nazwać rażącym, to stwierdzić przynajmniej należy znaczny zastój, gdy tymczasem od roku 1815 widać było ciągły i stały postęp. Fakt ten stanowi smutną ilustracyą położenia ekonomicznego Niemiec.

— Ostatni spis wykazuje w dwóch krajach niemieckich daleko mniejszy przyrost ludności, aniżeli poprzedni. W w. ks. sasko-wejmarskiem wzrosła liczba mieszkańców od roku 1880 z 309,577 na 313,668, to jest powiększyła się tylko o 1,32 proc., gdy tymczasem przyrost od r. 1875 do 1880 wynosił 5,61 proc. Z pięciu departamentów administracyjnych największe pomnożenie ludności nastąpiło w procederowo przemysłowych (Apolda-Jena o 4,17 proc., w Wajmarskim o 2,57, w Eisenach o 0,74 proc.), w rolniczych zaś uważano ubytek mieszkańców (naprzykład w Neustadt o 0,87 proc., w Eisenach-Oberland nawet o 3,24 proc.) W księstwie sasko-koburskiem wzrosła ludność z 56,729 dusz na 57,355; pomnożyła się więc o 627 osób, czyli o 1,18 proc., gdy tymczasem w poprzednim pięcioleciu wynosił przyrost 4,67 prot. Ze 152 miejscowości nastąpił tylko w 86 rzeczywisty przyrost ludności; w niektórych ubyło 25 proc. mieszkańców, w jednej nawet 50 proc.

## ROSYA.

\* „Nowoje Wremia“ dowiaduje się, że rozmaitym zarządom kateryczynie zabroniono robić zamówienia za granicą nawet w razie, gdyby przygotowanie potrzebnych wyrobów napotkało na pierwszy raz w Rosyi na pewne trudności.

## WŁOCHY.

\* Moralna anarchia. Przy tegoż rocznym otwarciu sądów rzymskich wystąpił w kilku trybunałach jeneraלי prokuratorzy i jenerałni adwokaci z gorzkimi uwagami i skargami na moralną anarchią, na brak zmysłu religijnego, na pogardę religijności, na niegodziwą prasę, na tolerowanie zebrań ateistów, na których wyuzdani mówcy dowodzą, że człowiek nie ma wolnej woli i t. d. Nie dziwnego, mówili ci prawnicy, że w takich warunkach moralność upada, że mnożą się zabójstwa, kradzieże, zbrodnie i występki, ale temu winien sam rząd i dzisiejsze stosunki, dzisiejsza swywola. Dziś złe dzienniki i swywolne stowarzyszenia uczą ludzi wszelkiej niegodziwości, depcą powagę władz i urzędów — czyż się dziwić można, iż potem powaga sądów maleje lub zgolałniknie?

Uwagi te są bardzo słuszne, — szkoda, że tak późno się spostrzeżono i że sądy same swemi wyrokami przyczyniały się do zdeptania powagi Stolicy św.

## Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa młodych przemysłowców w Poznaniu za rok 1885.

Rok upłyniony nie minął marnie dla naszego stowarzyszenia, owszem zapisać przychodzi z radością, iż rozwijało się prawidłowo i osiągnęło niebywale dotąd rezultaty.

Liczba członków znacznie się wzmożyła, bo podczas gdy w końcu roku 1884 liczyło Towarzystwo 127 członków, to przy schyłku zeszłego roku 165 osób zaliczono się do naszego grona, zatem przyrost wynosił 44 nowych członków, którzy jak najregularniej opłacali składki, gorliwie przybywali na posiedzenia, oraz w ogólności żywo zajmowali się sprawami Towarzystwa.

Zebrań odbyto w ciągu roku 26, z tych 4 walne a 22 zwyyczajne. Na 20 posiedzeniach wygłoszono odczyty lub wykłady, które mieli następujący panowie: M. Kukowski: „O termomikrofonie dr. Ochorowicza.“ „Cechy rzemieślnicze w Niemczech w wiekach średnich“ i „O kauczuku i gutaperce.“ Stefan Chociszewski: „Stosunki cechów w różnych krajach i wolność procederowa.“ „Jak zapobiedz upadkowi drobnego przemysłu w obec konkurencyi wielkich fabryk“ i „Upóźlenie w opinii publicznej rzemiosła.“ A Michalski: „O jedwabiu.“ „O wielkości świata“ i „O założeniu uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.“ St. Knapowski: „Dom przemysłowy“ i „O kasach chorych.“ Gośc N: „O telefonie“ i „O handlu na morzu Sro-dziemem od początku wieków średnich aż do naszych czasów.“ Gancke: „Żydz i przemysł.“ Józef Chociszewski: „Kilka słów o elektryczności i magnetyzmie.“ Dr. Jarnatowski: „Dla czego się szczeni ospa.“ Nep. Ströinski: „Słów kilka o krawiectwie.“ Gośc Kasprowicz: „O mowie zwierząt.“ F. Graczyński: „O sztuce w stosunku do przemysłu.“ Próż tego odczytano rozprawę p. Bedlewicza z Pleszewa: „Nasze położenie“ i artykuł dr. Danielewicza z Sierakowa: „Roz-prowadzenie myśli z „Pana Tadeusza.“ „Nadto poseł p. Cegielski dał krótki zarys o początku i ustroju starodawnych cechów i o reakcyi obecnej, celem przywrócenia cechów przymusowych.“

Powyższe temata odczytów przyczyniły się nie mało do rozszerzenia wiedzy członków, gdyż niejedna rzecz była gruntownie opracowana i przedstawiona.

W roku zeszłym wydano także „Drugi rocznik towarzystw przemysłowych“ który tak pod względem umysłowym, jak i mate-

ryalnym zupełnie się powiódł, po obliczeniu bowiem wszelkich kosztów okazało się czystą nadwyżką z tego wydawnictwa 128 m. 51 fen. Postanowiono też na rok bieżący wydać „Trzeci rocznik“ i w tym celu przed niedawnym czasem zarząd wystosował okólnik do towarzyszów przemysłowych, ażeby zechcieli nasze uśłowienia poprzeć. Wydawaniem tych „Roczników“ zjednało sobie Towarzystwo na sze ogólne uznanie, przeto praca jego w tym kierunku stanowi jedno z najświetniejszych zadań.

Utworzono też w roku ubiegłym wydziały z prawodawce, a mianowicie stołarski, krawiecki i szewski. Celem tych wydziałów jest wzajemne pouczenie się w rzeczach dotyczących swego zawodu, ku czemu służą różne książki i pisma fachowe, utrzymywane kosztem kasy stowarzyszenia. Członkowie tych wydziałów schodzą się co tydzień na pogadanki i tam rozbiegają najżywniejsze kwestie odnoszące do rzemiosła, wskazują na najnowsze ulepszenia, jakiego zaprowadzić należało, słowem to wszystko jest tam dyskutowane, co może przyczynić się do rozszerzenia fachowej wiedzy. — Podnieść należy, iż wydział szewski powziął myśl urządzenia jarmarków na skóry w Poznaniu. Projekt ten znalazł przychylnie Towarzystwa, jako obiecujący nie małą korzyść dla stanu szewskiego i miasta samego lecz ponieważ nie znalazł poparcia od najwięcej interesowanej strony w tej sprawie, przeto chwilowo musiał być zaniedbany.

W dość pokaźnej liczbie korzystali członkowie w roku zeszłym ze szkół, które kasa Towarzystwa subwencjonuje, gdyż 14 członków uczęszczało do szkoły politechnicznej, a jeden na kurs handlowy profesora Szafarkiewicza. Nadto uchwalono znaczną wspomóżkę pewnemu członkowi na wyższą szkołę techniczną w Mitweidzie.

Nowo utworzoną kapelę pod kierownictwem p. Dembińskiego poparło nasze Stowarzyszenie w ten sposób, iż przeznaczyło 150 marek jako zaliczkę, zobowiązując się do swych zabaw wzniawaną kapelę angażować.

Subwencjonowano także „Przytulisko polskie“ w Berlinie w sumie 20 marek. A gdy z powodu smutnych wydarzeń musiało trzech gorliwych członków opuścić Poznań, to jednemu z nich, który udał się w daleką podróż, ofiarowało Towarzystwo z kasy 10 marek, a prócz tego zbrano jeszcze prywatnie między członkami 13 marek.

Oddając część zasłusze zawieszono zmarłemu s. p. dr. Władysławowi Niegoleskiemu, złożyło Towarzystwo w dniu eksportacji wieńca, na trumnie jego i towarzyszyło w poważnej liczbie żałobnemu pochówkowi.

W maju zwiadili członkowie w liczbie 80 zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk i muzeum Kraszewskiego; przy zwiędaniu służył łaskawie w oprowadzaniu i objaśnianiu p. hr. Engeström, za co też Towarzystwo niezmiernie jest wdzięczne.

Jedenastoletnią rocznicę założenia Towarzystwa obchodzono w dniu 4 października wspólną kolacją, w której wzięła udział dość znaczna liczba członków; wśród toastów, śpiewu i muzyki spędzono miłe ten obchód, a posel p. Cegielski, nie mogąc w niej osobiście wziąć udziału, przesłał telegram z życzeniami, czem ujął sobie wiele uczestników obchodu.

Na łaskawo zaproszenia Towarzystw Przemysłowych w Krobi i Dreźnie, celem wzięcia udziału w rocznicach założenia, wysłał zarząd listy gratulacyjne obudom Towarzystwom.

Uznając ważność i potrzeby wydawanego przez dr. Lebińskiego czasopisma „Trudu“, zajęło się Stowarzyszenie przy końcu roku gorliwie rozszerzaniem tego wydawnictwa i życzy mu wszelkiego powodzenia.

W ciągu minionego roku urzędowano 5 zabaw, z tych ważniejsze: majówka w ogrodzie strzeleckim na Miasteczku i przedstawienie amatorskie „Surdut i siermięga“ na sali Lambertka. Wszystkie zabawy cieszyły się licznym udziałem tak członków jak i gości.

Stan kasy przedstawia się dość pomyślnie: Dochód w r. 1885 1600,01 marek  
Rozchód w r. 1885 1037,75 marek  
Pozostało nadwyżki 562,26 marek  
Było w kasie 31 grud. 1884 3149,43 marek  
Obecny stan kasy wynosi 3711,69 marek  
Ogólny obrót kapitału w roku zeszłym wyniósł przeszło 5000 marek.

Biblioteka powiększyła się o 54 książki, tak że obecnie jest w katalogu wciągniętych 538 książek. — Z czasopiśmiem abonuje Towarzystwo: „Tygodnik Ilustrowany“ i „Gazetę Rzemieślniczo-Przemysłową“, oba pisma wychodzące w Warszawie — „Tygodnik Powieści“, „Orodowian“, „Lutnia Polska“ i „Trud“, wychodzące w Poznaniu, nadto trzy zawodowe gazety; razem abonuje Towarzystwo 9 pism.

W skład zarządu wchodził w roku ubiegłym następujący panowie: dr. Jarnatowski prezes, Stanisław Knapowski wice-prezes, Stefan Chociszewski sekretarz, Bernard Miłski kasyer i Maksymilian Kukowski bibliotekarz. — Powyższy zarząd zajmował się gorliwie wszelkimi pracami Stowarzyszenia, odbył w ciągu roku 30 zebrań, prócz tego był obecny na wszystkich zebraniach Towarzystwa i brał udział w rozlicznych posiedzeniach komisji i wydziałowych. Zajmował się układem i administracją „Rocznika“. Słowem starał się jak najusilniej, aby Towarzystwo należycie zadania swemu odpowiedziało.

Na odbytym rocznym walnym zebraniu w zeszły poniedziałek wybrano do zarządu na rok bieżący powtórnie tych samych członków, dodając im do pomocy pp. Nepomucena Stronickiego i Stefana Smolińskiego, jako radnych. Powyższe zebranie było nader liczne, bo przeszło 100 członków i kilkunastu gości uczestniczyło w jego obradach. — Spodziewać się należy, że i w tym nowym

roku zakwitnie tak samo dotychczasowe ruchliwe życie w Towarzystwie i coraz więcej nowych pracowników będzie się zaciągało w nasze szeregi. A za przewodnią gwiazdę pracy mając jedynie pożytek Towarzystwa jak i całego naszego społeczeństwa, bierzemy się do niej z całym sercem, z hasłem: Naprzód! — ufni, że ta praca zdrowy plon wyda w przyszłości.

Poznań, 12 stycznia 1886.

Stefan Chociszewski,  
sekretarz.

**Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Dreźnie** urządziło, jak to w swoim czasie donosiliśmy, kasę zapomogi dla przechoźnych Polaków. Obecnie przesyła nam następujące sprawozdanie:

W myśl odezwy podajemy po raz pierwszy do publicznej wiadomości sprawozdanie ze stanu kasy utworzonej dla ubogich podróżnych Rodaków, zawiązanej pomyślny rezultat wspaniałości następujących ofiarodawców, a mianowicie:

P. J. Zeyland z Poznania nadał 10 marek, p. A. Krzyżanowski z Poznania 6 marek, Dr. S. Robiński z Berlina 5 marek, Ks. M. Hornik z Budziszyna 6 m., panna F. Rosłowska z Dreznia 3 m., panna R. Kardecka z Dreznia 3 m., ks. Wawrzyński ze Sretna 2 m., Towarzystwo Przemysłowe w Sretnie przez ks. Wawrzyńskiego 10 m., pan Tafelski z Eisleben 1 m., pani L. Wolf z Dreznia 3 m., p. dr. Preibisz z Dreznia 5 m., p. Bieczyński z Dreznia 3 m., Tow. Naukowe Akademików Polaków w Gryfii przez pana Ulatowskiego 17 m., Tow. Przemysłowe w Nakle przez p. Górzeńskiego 6 m., Towarzystwo Przemysłowe w Jarocinie przez pana Ziemięckiego 5 m., Towarzystwo Przemysłowe w Gnieźnie przez p. Sternalskiego 10 m., Tow. Śpiewu „Halka“ w Bydgoszczy przez p. Witteckiego 9 m., w rocznicę założenia Towarzystwa w dniu 29 listopada zebrano przy kasie: od hrabiny Lubowickiej z Dreznia 12 m., od p. Mokrzyckiego z Dreznia 10 m., od hr. K. Kopackiego z Dreznia 3 m., od p. Majdowicza z Dreznia 3 m., od niewiadomych nam osób 8,85 m., od pani L. Wolf za miesiąc styczeń 3 marek. — Razem wpłynęło 143 marek 85 fen.

Z dochodu tego wydano:

za druki	9,90 m.
portorya	9,60 m.
dla ubogich	13 m.
odciągnawszy wydatki	32,50 m.
pozostaje w kasie	111,35 m.

Składając serdeczne podziękia Szanownym Ofiarodawcom za tak szczere i rychłe uznanie naszego przedsięwzięcia wygłaszamy w imieniu ubogich podróżnych Rodaków staropolskie

„Bóg zapłać!“

Zarząd Towarzystwa Przemysł. Polskiego w Dreźnie.

Drezno, 10 stycznia 1886.

Dodajmy, że wszelkie odnośne listy lub przekazy pieniężne należy przysyłać na ręce kasyera, p. W. Szmydt, Toepfergasse Nr. 7, III.

## Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 16 stycznia.

\* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał rosyjskiemu generałowi piechoty i generał-adjutantowi, hr. Adlerbergowi, order orła czerwonego w brylantach.

\* **Smutny objaw.** Donoszą nam, że na pewnej stacyi kolei żelaznej w okolicy Bydgoszczy ładowano w Boże Narodzenie na kolej żelazną przywiezione w tym dniu z pewnego dominiun tuczniaki; to samo powtórzyło się w Nowy Rok, tak samo przed południem, w czasie nabożeństwa, z ładunkami innych dominiun. Polscy ludzie musieli w ten sposób tamże dzień święty i to jeszcze tak wielki, jak dzień Bożego Narodzenia. Upominamy się po dziennikach, gdy komu sady termin na święto katolickie wyznaczą — a sami co robimy? Gniewamy się, że sąd robi „ankietę“ w sprawie święcenia niedzieli, może dla tego, że przekonały się, iż my sami jej nie święcimy! Przynałając ludzi do pracy w święto tak uroczyste, przyznajemy liczbę malkontentów, na których cychają uwodźciciele! Skarżymy się na sieroctwo tyłu parafii — a sami lud od kościoła, modlitwy i kazań wstrzymujemy!

\* **W parafii świętego Marcina** w Poznaniu było w ubiegłym roku ślubów 163, chrztów 712, zmarłych 563; liczba nowonarodzonych dzieci przewyższyła liczbę zmarłych osób o 149.

\* **Pp. Van Houten & Zoon** w Holandji ofiarowali na rzecz wygnanców 100 półfuntowych puszek Cacao, które nabyte można w banku włościańskim i w handlu p. M. Więckowskiego przy ulicy W. Rycerskiej nr. 12.

\* **Na biedne dzieci szkolne z prawego brzegu Warty.** Zebrano u nas marek 189,30 wręczyliśmy kasyerowi komitetu p. St. Ofierskiemu.

\* **Zwracamy uwagę** na anons księgarni N. Kamińskiego i Sp., polecającej najtańsze wydanie poezji Mickiewicza. Papier piękny, druk wielki, czytelny.

\* **Wystawa obrazów W. Gersona** a mianowicie: „Zamordowanie Przemysława“ i „Bez nadziei“, w pałacu hr. Działynskich, otwarta codziennie od godziny 12 w południe do 4 po południu. Wstęp 50 fen., dla uczeni i uczennic po 25 fen.

\* **W Hamburgu** służyła od pewnego czasu dziewczyna z Mekleburgii, którą pani z wdzięczności za jej wierność posłała do teatru. Dziewczyna wystrębiła się i z wielką radością pobiegła na przedstawienie — ale za pół godziny wróciła do domu. — Tak rychło wróciłaś do domu? — zapytuje zdziwiona pani. — Ach, przelicznic tam było — tyłu ludzi pięknie ubranych, światło, muzyka i przeliczny obraz (kurtyna). — No, i czemuś wróciła tak rychło, kiedy tam tak pięknie było? — Ot, — powiada dziewczyna — kiedy muzyka ucichła, podniesiono ów obraz do góry, a potem wystąpiło naprzód dwóch panów, zaczęli sobie coś opowiadać, wtędy pomyślałam, że mnie ta rzecz nie obchodzi i posłam do domu!

\* **Teatr.** Dziś komedia hr. Fredry „Przed śniadaniem“, monodram Ładnowskiego „Berek zapieczony“ i komedia Swiderskiego „Dzieciaki“.

Początek przedstawienia o godzinie 5 po południu, koniec przed 7.

Ceny niższe a mianowicie: łożo parterowe, I piętra i balkon I piętra po 1 marce 60 fen., krzesła parterowe po 1 marce 10 fen., łożo II piętra po 55 fen., parter 25 fen., galeria 15 fen.

Jutro w niedzielę po raz drugi dramat Giacomettiego „Smierć cywila“.

We wtorek komedia Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzechności“.

W czwartek na benefis p. Saganowskiego po raz pierwszy krotoczwila p. Śnieżko-Zapolskiej „Lysy kupidy“.

W sobotę po raz pierwszy komedia „Nasze Paryżanki“.

\* **Posiedzenie** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa przy ul. Młyńskiej nr. (nowy) 26. Na porządku dziennym: 1) Sprawy bieżące wydziału a mianowicie a) dorożne odnowienie biura wydziału, b) balotowanie kandydata. 2) Doraźne komunikaty i dyskusje bankowe.

K. Kozłowski,  
sekr. wydz.

\* **Towarzystwo Rzemieślników Polskich** odbędzie swe zwyczajne zebranie w poniedziałek dnia 18 b. m. o godzinie 8 1/2 wieczorem w lokalu p. Knolla (Stary Rynek). O liczy udział członków uprasza Zarząd.

\* **Przedstawienie teatralne** wykonane przez amatorów Towarzystwa Rzemieślników Polskich odbędzie się jutro w niedzielę dnia 17 stycznia r. b. w sali hotelu Saskiego, na którym zostanie odegrany melodram w 7 odsłonach p. t. „Gałganduch czyli Trójka hultajśka“, na zakończenie „Żywy obraz“. Początek o godzinie 7 wieczorem punktualnie. Po przedstawieniu wieczorek z tańcami. Biletów nabyć można poprzednio po 1 marce na krzesło i na parter po 50 fen. na św. Marcinińskiej ulicy u fryzjera p. Roszkiewicza (dawniejsza firma Wojański), u zegarmistrza p. Białasa na Chwaliszewie, w restauracji p. B. Knolla przy Starym Ryнку i przy kasie na sali od godziny 6 wieczorem.

Na powyższe przedstawienie wraz z wieczorkiem z tańcami zaprasza znajomych i życiowych Towarzystwu jak najuprzejmiej Zarząd.

\* **Jubileusz.** W dniu 23 b. m. obchodzić będzie nauczyciel tutejszej szkoły średniej, p. Kasprowicz, 50-letni jubileusz swego zawodu.

\* **Utworzył się tu komitet**, mający na celu wybudowanie w Salzbrunn gmachu, w którymby nauczycielki z naszego Księstwa mogły swobodnie oddechnąć i pokrzepić swe siły do dalszej pracy. Komitet ten, w skład którego wchodzi pani przełożona pensyi Ida Glau-bitz, Teresa Valentin, Marya Zuckertort, Marya Knothe, nauczycielka, oraz panowie radca medycyny dr. Cohn, rektor „Gericke“, b. burmistrz Herse, profesor dr. Jonas, nauczyciel szkoły średniej Kupke i lekarz tutejszy dr. Nitsche, ordynujący podezas pory kapielowej w Salzbrunn, wyzwa do składek na ten cel przeznaczonych i prosi o przesłanie ich do dr. Nitschego w Poznaniu, ulica Ludwiki 16, I piętro. Jest to niezawodnie zamiar chwalebny — ale uderzającym jest fakt, że do komitetu nie powołano ani jedną z przełożonych pań pensyi polskich, ani jednego Polaka.

\* **Pociągi kolei** kluczborskiej, odchodzący z Poznania o godzinie 2 minut 20 po południu i przychodzący do Poznania o godzinie 6 minut 43 wieczorem, stawają i obecnie codziennie w Dębiniu.

\* **Z Pogorzeli** telegrafuje główny urząd celny, że woda w Warcie przybrała do 2,94 m.

\* **Z polowania.** W dniach 13 i 14 b. m. odbyło się polowanie w dobrach p. br. Szoldrskiego w Zydowie; zabito w 12 flint 6 ro-gaczów, 306 zajęcy i 4 lisów.

\* **Teatr polski w Gnieźnie.** Tutejsze Towarzystwo dramatyczne da trzy przedstawienia w Gnieźnie w hotelu Europejskim, a mianowicie:

Dziś dnia 16 b. m. komedia Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzechności“.

W niedzielę dnia 17 b. m. komedia „Porwanie Sabinek“.

W poniedziałek dnia 18 b. m. obraz dramatyczny z powieści H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“.

\* **Rakoniewie.** Jarmark, wyznaczony w kalendarzu na dzień 23 marca, przełożony został na dzień 23 lutego.

\* **Berlin.** Pani Sembrich-Kochańska wystąpi w bieżącym lecie 6 razy w Berlinie u króla, i to w „Lunatyce“ (Amina) w „Traviacie“, w „Rigoletto“ (Gilda), w „Cyruliku sewilskim“ (Rosina).

\* **Drezno.** W skład nowego zarządu „Klubu Polskiego“ wchodzi pp. Władysław Maj-dewicz jako prezes, Bolesław Liedke jako sekretarz, Leon Stroka jako kasyer i Narcyz Wardyński jako bibliotekarz. — Lokal posiadzie „Restaurant Gänsedeb“, Ferdinands-platz.

\* **Cesarzowa** nadaje służącym, będącym bez przerwy u jednego i tego samego państwa przez 40 lat w służbie, złoty krzyż wraz z dyplomem, własnoręcznie podpisanym. Od 1 stycznia 1877 obdarzonych zostało w całej monarchii pruskiej i w Alzacji i Lotaryngii 1268 służących takimi krzyżami, między nimi 27 z W. Ks. Poznańskiego. — W stosunku do innych prowincyi W. K. Poznańskie stoi na ostatniem miejscu.

\* **W Hamburgu** służyła od pewnego czasu dziewczyna z Mekleburgii, którą pani z wdzięczności za jej wierność posłała do teatru. Dziewczyna wystrębiła się i z wielką radością pobiegła na przedstawienie — ale za pół godziny wróciła do domu. — Tak rychło wróciłaś do domu? — zapytuje zdziwiona pani. — Ach, przelicznic tam było — tyłu ludzi pięknie ubranych, światło, muzyka i przeliczny obraz (kurtyna). — No, i czemuś wróciła tak rychło, kiedy tam tak pięknie było? — Ot, — powiada dziewczyna — kiedy muzyka ucichła, podniesiono ów obraz do góry, a potem wystąpiło naprzód dwóch panów, zaczęli sobie coś opowiadać, wtędy pomyślałam, że mnie ta rzecz nie obchodzi i posłam do domu!

\* **Baron Rechemberg**, jeneralny konsul pruski w Warszawie, jest przedmiotem obszernego feletonu w „Czasie“, w znanych listach o towarzystwie warszawskiem. Autor, czyli raczej autorka, nazywa pana barona bardzo bystrym, przebiegłym i chytrym dyplomatą, który rządowi pruskiemu znakomite oddaje usługi. Polaków nie lubi, ale i Rosyan nie nosi w sercu. Stusunki zna doskonale i do Berlina nadzwyczaj szczegółowe przesyła referaty.

\* **Z powiatu bendzińskiego** piszą do „Dziennika warszawskiego“: „Dnia 20 grudnia dwudziestu ludzi polujących tuż nad granicą, ale już na terytorium pruskiem, ścigając samą postrzeloną, przeszło przez granicę w pobliżu wsi Zendki. Szeregowiec straży pogranicznej, Andrzej Repkin, idąc wypadkiem tamtędy z bronią na wyznaczone sobie stanowisko, spostrzegłszy naruszenie kordonu, dał ognia w powietrze i począł myśliwym dawać znaki, żeby się cofnęli. W odpowiedzi na to, ci ostatni otoczyli Repkina, zbili go, zabrali mu broń i zbiegli.“

\* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 17go stycznia św. Antoniego Opata.

Wschód słońca o godz. 8 minut 4. Zachód o godzinie 4 minut 18.

Popjutrze dnia 18go stycznia Katedry św. Piotra w Rzymie.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 3. Zachód o godzinie 4 minut 19.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

\* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł nr. 29 i zawiera: Artykuły wstępne: Ks. Biskup Lobos. — Bulla Papieża Leona XIII dotycząca erekyj nowój dycezyi Stanisławowskię obrządku gr. kat. — Wiadomości literackie: Róża duchowna ks. dr. Lewickiego. — Encyklika Ojca św. Leona XIII o chrześcijańskim stroju państw. — Dzieło paleograficzne. — Kronika: Polskie dycezye: Towarzystwo św. Łukasza. — W sprawie rzekomego cudu, wydanej w Częstochowie. — Nowy penitencjusz polski w bazylee watykańskiej. — Jeszcze o ks. Markiewicz. — † Ks. Kaster-ski. — † Ks. Rakowski. — Wiadomości potoczne. — Rzym: Konsystorz papieżki. — Pogłoska o nowym kandydacie na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską. — List własnoręczny Papieża do cesarza Wilhelma. — Ks. Bismarck orderem papieżkim przyzodobiony. — Książd z hapitana okrętowego. — Anglia: Powołanie duchowne pomiędzy najwyższą szlachtą. — Ameryka: Dalsze zajścia w parafii św. Wojciecha w Detroit. — Różne wiadomości: Jubileusz w Polsce przed stu laty. — Prawosławie w Japonii. — Ogłoszenia.

## „Złota Księga Szlachty Polskiej“

Na rocznik dziewiąty

złożyli przedpłatę à 10 marek za egzemplarz: Seweryna z hrabiów Ponińskich hr. Żółtowska z Jarogniewic 2 egz. Bronisław hr. Poniński, koniuszy dworu włońskiego 2 „ Julian Poniński z Komornik 1 „ Feliks hr. Mycielski z Krakowa 1 „ Stefan Gałgajski z Wolsztyna 3 „ Adam Lew hr. Sołtan z Poznania 2 „ Włodzimierz hr. Borkowski, ordynat, c. k. podkomorzy z Galicyi 1 „ Antoni Taczanowski, ordynat na Taczanowie, dziedziczny członek Izby Panów 1 „ Witold Taczanowski z Pierrszyc 1 „ Włodzimierz Taczanowski ze Sławoszewa 1 „ Adam baron Heydel z Galicyi 1 „ Jan Giżycki, radca kolegiainy z Mitawy 1 „ Bogdan Łuszczynski, b. nacelnik archiwum krajowego z Krakowa 1 „ Edward hr. Stadnicki, członek Izby Panów, z zamku Frayn na Morawie 2 „

Poznań, 16 stycznia 1886.

Teodor Żychliński.  
Sw. Marcin 43.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 15 stycznia.

BAZAR. Hr. Mielżyński z Iwna, hr. Kwilecki z Kwileza, Nieżykowski z Żelico, Stableski ze Słachcina, Żychliński z Uzarzewa, Stableski z Zalesia, Stableski z Jaraczewa, Jaraczewski z Lipna, pani hr. Mielżyńska z Dreznia, hr. Morsztyn ze Strzelewa, Modlibowski z Gurlachowa, Węsierski z Podręcza, hr. St. Żółtowski z Niechanowa, hr. Fr. Żółtowski z Niechanowa, Twardowski z Kobylnik, Dziembowski z Roszkowa, Przytulski ze Starkówka, KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Umiński z Prus Zachodnich, Wiewirowski z Potulice, Wize z Dachowy, pani Mazurkiewiczowa z córką z Obornik, So-

becki z Klemensowa, Pulwermacher z Bydgoszczy, Lubliński z Gębic, Piątkowski z Gostynia, Klausner z Gdańska.

## Skrzynka do listów.

\* **Klub polski w Dreźnie.** Całe sprawozdanie było już umieszczone w num. 11 b. m. w korespondencyi z Dreznia.

## GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

**Badeńska 4-proc. pożyczka** kolej. z r. 1879 Najbliższe ciągnięcie odbędzie się w początku lutego. Przeciwno stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 3 1/2 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 5 fen. za 100 marek.

— B. — **Poznań**, 16 stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). W pierwszych dniach tego tygodnia spadł silny śnieg, poczem nastal silny mróz, który atoli osłonił oziminy od dalszych szkód. W ogóle stanu oziminy, według doniesień z prowincyi, nie można nazwać pomyślnym. Dowozy w tym tygodniu były słabe, mianowicie ofiarowano mało delikatnych gatunków. Prusy Zachodnie i Królestwo Polskie dostarczają wyłącznie jarzę i to w drobnych tylko partynch. Obrót w interesie zachował stałą tendencyą, gdyż tak konsumenci jak eksporterzy objawiali wielką chęć do kupna, w skutek czego i ceny podskoczyły. — Pszenica w towarze lepszym wyższe ceny, 142—153 mrk. — Zyto łatwo dało się sprzedać przy okolicznych wyższych cenach, 118 do 122 mrk. — Jęczmień miał lepszy popyt, 110—140 mrk. — Owies w delikatnym towarze poszukiwany, 120—138 mrk. — Groch stałej, na paszę 118—123 mrk., wrzawy 138—140 mrk. — Łubin i miąd popyt na eksport do Niemiec północnych, niebieski 72—78 mrk., złoty 80—90 m. — Wyka wyżej, 115—120 mrk. — Tatarka bez interesu, 120—125 mrk. Wszystko za 100 kilogr. Mąka silnie ofiarowana, złąd okolwiek tanięj, mąka pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 I 10,50—10,75 marek, mąka rzanna 9—9,25 mrk. za 50 kilogr.

**Okowita.** Obrót w tym tygodniu podlegał wielu oscylacjom. Na początku tygodnia było usposobienie mde a ceny spadły. Interes atoli był dość ożywiony, gdyż udział zamiejscowy był dość wielki. Na towar surowy mało popytu. Eksport prawie ustał, tak że nadchodzą dowozy idra prawie wyłącznie do składów. Notowania końcowe: styczeń 35 mrk., luty 36,30 mrk., marzec 36,90 mrk., kwiecień 37,90 mrk., maj-czerwiec 38,60 mrk., czerwiec-lipiec 39,30 mrk., lipiec-sierpień 39,90 mrk., za 10,000 litrów pret.

(W. Poznań, 16 stycznia. — Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: łagodnie  
Zyto: bez inter.  
Cena wypowiedziana —, plę, styczeń-luty 120, placono, luty-marzec —, plac., kwiecień maj — plac.  
Okowita: stałej.  
Cena wypowiedz. —, —, Wypowiedziano —, —, styczeń 36,60 plac., luty 36,50 plac., marzec 37,20 pl., kwiecień 37,80 pl., kwiecień-maj 38,10—20 plac., maj 38,50 plac., czerwiec 39,20 plac., lipiec 39,60 plac., sierpień 40,40—50 plac.  
Okowita: w miejscu (bez beczki) 86,30 plac. (Sprawozdanie urzędowe.)  
Zyto: bez interesu.  
Okowita. (z beczką) pr. 100.— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litr., cena wypowiedziano —, styczeń 36,40 m., luty 36,50 m., kwiecień-maj 38,10 mrk., czerwiec 39,10 mrk., lipiec 39,80, w miejscu bez beczki 36,20 m.

Bydgoszcz, 15 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 klg. Pszenica potw., piękna 141—144 m., średnie gatunki 138—141 m., poślednia 130—136 m. Zyto nieczm., najdelik. 118—120 mrk., poślednie 115—117 mrk.

Jęczmień piękny gatun. 124—130 mrk., na paszę — mrk., pośledni 115—122 mrk.  
Owies w miejscu 120—128 marek, pośledni —, mrk.  
Groch wrzawy 145—155, na paszę 120—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 36.— m.

Wrocław, 15 stycznia 1886.

Zyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano — centn., Cena wypowiedziano —, —, styczeń 126,— plac., kwiecień-maj 1886 133,— złąd., maj-czerwiec 135,— złądano, czerwiec-lipiec 137,— złąd. Pszenica. Wypowiedz. — centn. na miesiąc bieżący —, — złąd.

Owies. Wypowiedziano —, — centn. na miesiąc bieżący 130,— złądano, kwiecień-maj 133,— złądano, maj-czerwiec 134,— złąd., czerwiec-lipiec 135,50 złąd.

Olęj rzepiowy b. in., wypowiedz. —, — centn., w miejscu —, — złądano, gruzdzień 45,— złądano, kwiecień-maj 45,— złądano.

Okowita słabiej, wypowiedziano —, — litrów w miejscu —, — plac., styczeń 36,20 plac., kwiecień-maj 38,— pl., — złąd., maj-czerwiec 38,50 pl., czerwiec-lipiec 39,60 plac., lipiec-sierpień 40,50 złąd.

Cena wypowiedziana na 16 stycznia: żyto 126,00 mrk., pszenica —, — mrk., owies 130,— mrk. rzep —, — m., olęj rzepiowy 45,—, okowita 36,20 m.

## Telegram giełdowy.



## Ś. p. Józef Gąsiorowski,

b. porucznik artylerii konnej b. wojsk polskich, kawaler krzyża „Wirtuti militari“, radca Ziemstwa

umarł w piątek dnia 15-go b. m. w Wielkopolu, o czym w smutku pogrążona donosi (1454)

Rodzina.

Z dniem dzisiejszym przeszła księgarnia pod firmą

## J. K. ŻUPAŃSKI

na moją wyłączną własność i pod tą samą firmą jak dotychczas prowadzić ją będę, o czym mam zaszczyt donieść Szanownym Odbiorcom oraz wszystkim Interesentom.

Mając nadzieję, że Szanowni PP. Odbiorcy zechcą mnie i nadal zaszczycać swoimi względami, nadmieniam, że z méj strony wszelkich możliwych starań dołożę, aby zaufaniu godnie odpowiedzieć. (1444)

Stefan Żupański.

Poznań, 15 stycznia 1886.

### Księgarnia Katolicka w Poznaniu

wydała własnym nakładem i poleca:

## Wieniec pieśni polskich

poświęcony

W. Mierzwińskiemu,

Z towarzyszeniem fortepianu opracował St. Surzyński.

Cena 2 marki,

z przesyłką 2.20 mrk. (1441)

W skutek licznych zapytań we względzie co tylko wyszłych „Poezyi Adama Mickiewicza“ donosimy niniejszem że:

## POEZYE

## Adama Mickiewicza

wydanie kompletne w 4 tomach na pięknym welinowym papierze, druk ładny i wyraźny, zawierają:

Pana Tadeusza — Dziadów wszystkie 4 części — Sonety, balady i romanse — Tłumaczenia wszystkie — Konrada Wallenroda — Grażynę — Wiersze różne (wszystkie pożyte pomniejsze) — Księgi Narodu i Pielgrzymstwa polskiego — Zywille i Karylle.

Za tylko 3 marki — wyraźnie 3 marki,

oprawne egzempl. w angielski płótno z wyciskami 4 m. 50 fen.

Jest to pierwsze bajecznie tanie wydanie, każdy kto nie posiada jeszcze poezji Mickiewicza niechaj sobie kupi. — Polecamy również wszystkie wydawnictwa Biblioteki Młóki, które są po bajecznie niskich cenach 20, 30, 40, 60 fen. i t. d. Katalog tychże rozśelamy na żądanie franko i gratis.

**N. Kamiński i Sp. w Poznaniu**  
(Księgarnia).

## Wojsko Królestwa Polskiego

z r. 1815—1830

Obraz przedstawiający w 36 figurach ówczesną armię. Przez chromolitografię kolory mundurów dokładnie oddane. Cena 3 M. Do nabycia także w księgarniach.

### ŚŚ. Cyryl i Metody

Cena obrazu zamiast 1,50 mrk. tylko 75 fen.

### Album Poznania

21 widoków miasta Poznania. Cena 10 fen., wydanie lepsze 50 fen.

**T. Szulc, Poznań, Wrocławska ul. 36.**

Zakład litograf., fabryka i skład etykiet na wina, araki, etc. Pieniądże nadsyłać można znaczkami pocztowymi.

**Paczki** napełnione rozmaitemi smakami tak lukrowane jako też i posypane cukrem, tuzin za 1 Mk. sztuka 10 fen. mniejsze tuzin za 50 fen. 1 sztuka 5 f. **Torty, ciasta deserowe, Baumkuchy** i Piramidy z gustownym wystrojeniem poleca zawsze świeże i smaczne (1410)

**S. Sobeski**  
w Bazarze.

Niebawem wyjdą z druku:

### Wskazówki i uwagi

**jubileuszowe**  
na r. P. 1886

dla  
diecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej

wydał  
**ks. dr. Lukowski**  
repetent seminarium w Gnieźnie.

Zamawiać można u autora i we wszystkich księgarniach. Cena 20 fen.

Zaproszenie do przedpłaty

na  
**V. tom „Lutni Polskiej.“**

Dnia 1 marca r. b. wyjdzie nakładem podpisanej redakcji V. tom „Lutni Polskiej.“ Obejmować on będzie pieśni polskie wszelkiego rodzaju (1374)

z melodyami.

Na tom ten otwieramy do dnia jego wyjścia prenumeratę. — Cena za 1 egzemplarza V. tomu „Lutni Polskiej“ wynosi w przedpłacie: a. w wydaniu zwyczajnem 1,50 m., b. w wyd. ozdobnem (papier welinowy 2 m.

Po wyjściu cenę podwyższymy. Należytość upraszamy przesyłać (najłatwiej w znaczkach pocztowych) wprost do podpisanej redakcji na ręce: **Stefana Surzyńskiego** Poznań, ul. Wodna 22.

Do wszystkich gorliwych miłośników śpiewu ojczystego zanosimy w interesie wydawnictwa naszego uprzejmą prośbę o jak o najrychlejsze nadsyłanie zamówień.

Redakcji „Lutni Polskiej.“

**Dr. Sprangera** [158]

### kropie żółdkowe

pomagają natychmiast na migreny, kurez żółdkowy, mdłości, ból głowy, zaćmienie, kwasy żółdkowe, wzdęcie, zawrót głowy, kolk, skrofuty tęg. Znakomite na hemiroidy i trawy brzuch. Sprawiają szybko i bez bólesci stolec przywracając apetyt. Nabyć można w aptekach w Odolanowie i w Ostrzeszowie. Butelka po 60 fen.

Do urzędzenia

**ksiąg gospodarczych** podług łatwego i zrozumiałego sposobu, z których każdego czasu **rzeczywisty stan majątkowy** dojrzyć można, oraz do **kontrowalowania ksiąg** i rejestrów gospodarczych poza domem poleca się

**K. Piotrowski,**

buchalter rewizor. Wrocławska ul. nr. 19, III p. w domu WP. prof. **Mottego.** NB. Łaskawe oferty upraszam, jak najrychlejsz, aby ile możliwości zadość uczynić zamówieniom. (906)

**Hamburg-Ameryka.**

Co srode i niedziela do Nowego Jorku.

**Parowcami pocztowemi** Hamburgsko-Amerykańskiego Tow. Akc. do przewozu paczek.

Bliższych wiadomości i kontraktów przewozu udzielają: **Mich. Oelsner**, Rynek 100, w Poznaniu, (138)

**Jul. Geballe** w Rogoźnie, **Adam Spektor** w Chodzieżu.



Za spokój duszy ś. p.

## Melanii hr. Skórzewskiej

odbędzie się

### żałobne nabożeństwo

w Raszkwie w piątek dnia 22-go b. m. o godzinie 10-tój. (1450)

## Wina szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims

dostawcy dworu króla holenderskiego,

mają na składzie:

1. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kirsten). — 2. A. Ci chowicz. — 3. Stanisław Fiksiński. — 4. B. Glabisz. — 5. H. Hummel. — 6. W. Kamiński, hotel Berliński. — 7. L. Kuratowski i Spółka. — 8. Benno Lange (Dworzec centralny). — 9. A. Pätzner. — 10. S. Sobeski. — 11. A. W. Żuromski. — 12. Emil Brümme. — 13. August Ory w Dębnie. W Wągrowcu Gustaw Zieme. — w Rogoźnie F. Wiczorek. — w Buku M. Siuchniński i T. Degórski. — w Grodzisku A. Unger i J. Tomaszewski. — w Goleźnie A. Schilling. B. Loga. F. J. Chrościński i J. Piasecki. — w Trzemesznie A. Kiszewski. — w Mogilnie M. Meissner i J. Stark. — w Strzelnie Antoni Psuja. — w Szamotułach Hotel Gielda i W. & M. Matuszewski. — w Wronkach W. Degórski i J. Krzyżankiewicz. — w Środzie Leon Stanowski i Hotel Hüttnera. — w Sremle R. Kadziłowski i Magnus Unger. — w Ostrowie A. Sikorski. — w Grabowie F. Bilicki. — w Wrześni cukiernia J. Ueberle. w Inowrocławiu Hotel Weissa. J. Jagodziński i Filia Jakóba Appel (Karól Beyer). — w Pleszewie L. Zboralski i T. Musielawicz. — w Ostrzeszowie W. Marweg.

Skład główny

Reprezentant **A. Szenic** Poznań, Św. Marcin 11.

## Kasselska loterya Śto-Marcińska

(Casseler St. Martins-Loterie)

(892)

korzyść wybudowania wież kościoła śgo Marcina w Kassel. Ciągnięcie w Kassel, I klasa 26 stycz. 1886.

**Pierwsza 100 000** Marek  
**głów. wygr. 100 000** w złocie.  
dalej 20 000 M., 15 000 M., 12 000 M., 2 razy po 10 000 M. 8000, 6000, 4 razy 3000 M., 2000, 3 razy 1000 M. itd.  
Ogółem 10 000 wygrań wynoszących

**323 000 Mrk.**

Losy 1 klasy po 2 Marki 50 fen., 11 losów 25 marek. Pełne losy rezerwowe do wszystkich 4 klas po 10 Marek.

Na porto i listę należy 30 f. przy losach klasowych, a 50 f. przy losach pełnych. Generalny-Debit **A. Fuhse, Mülheim** (Ruhr) i tegoż miejsca sprzedaży.

Odebrałem przesyłkę bombonierek z Paryża i polecam takowe po cenach przystępnych.

**Cukry deserowe** własnego wyrobu, co dzień świeże, na sposób warszawski, funt od 1,50—4 mrk. w pudełkach eleganckich stosownych do wystania od 1/2 funt. do 5 funt. (1451)

**Karmelki** własnego wyrobu w 30 gatunkach od 60 fen. do 1,40 m. za funt.

**Karmelki szwajcarskie**, ruskie i angielskie.

**Czekoladki** napełniane w wszelkich gatunkach.

**Kasztany**, ananas i inne owoce osmażane.

**Konfitury** i konserwy w słojkach.

**Soki tęgoczarne.**

**Czekoladę** własnego wyrobu do gotowania Nr. I 1,40 mrk. Nr. II 1,20 mrk. Nr. III 1 m. przy odbiorze 5 funt. Nr. I 1,20 mrk. Nr. II 1,05 mrk. Nr. III 0,90 mrk.

**Czekoladę** z fabryki Ph. Suchard z Neuchatel i Menier z Paryża po cenach fabrycznych.

**Cacao** w puszkach.

**Andrutki wiedeńskie** — biszkopty ang.

**Ciasta Paryżkie** do herbaty.

**Likwory francuzkie** i krajowe.

**Arac, Rum, Cognanc** etc. poleca

## A. W. ŻUROMSKI.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady. Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: ulica Wrocławska nr. 25

## M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych  
**Bielnik wosku**

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

**Świece oltarzowe z wosku białego i złotego, Świece gromniczne, Paschały z granami, Stoczki, świeczki, Knotki Paryżskie do wiecznej lampy z porcelanowymi pływakami.** (363)

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości.

Wysyłki uskutecznią się odwrotnie.

## Drogerya

# Jasiński i Ołyński

Poznań, św. Marcin 62

poleca (1246)

## wszelkie wody mineralne

jesiennego nalewu,

**Sole i ługi do kąpieli, Przyrządy chirurgiczne,**

**Świece kościelne,**

**Olej do palenia w wyborowym gatunku, Kadziłło.**

**Herbaty chińskie.**

**Araki, rummy, koniaki i sok malinowy.**

**Oliwę nicejską,**

**Czekolady,**

**Wyskok Liebiga i Cibilsa.**



## Skład wszelkich aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz ornaty, kapy, komże itp. wykonuje się spiesźnie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i politolitowych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak murowane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (357)

## J. Szpetkowski.

dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

# R. Barcikowski

Poznań w Bazarze

poleca swój hurtowny, zawsze dobrze zaopatrzony skład

## OLIWY

do maszyn, wegetalnej, do separatorów etc.,

również

## smarowideł na osie, tranu na szory i skóry

w gatunkach wypróbowanych, po cenach rzetelnych a obecnie nader korzystnych — prosząc o łaskawe zamówienia wprost, gdyż podróżnych nie wysyła się. (1002)

**Ceny i wszelkie objaśnienia na żądanie odwrotnie.**

Partya prawdziwego wosku (1455)

## Wina szampańskiego

Bumillera w Eperney, Crémant Rosé Gouleta i Sp. w Reims.

Crémant Rosé, Carte Blanche sprzedaje, o ile zapas starczy, po 7,50 mrk., przy odbiorze kilku butelek, po 7 mrk. za butelkę.

Dobre

## wino musujące

z Lotaryngii Monopól po 4 mrk za butelkę poleca się z cząstką dobroci i prawdziwości.

## S. Sobeski

w Bazarze.

## Chińska herbata

świeżego sprzętu! **Souchong** [czarna] **Pecoo** kwiat. **Mieszana** w dobrowym gatunku, funt po 2,50, 3, 3,50, 4, 4,50 do 6 mrk.

**Prusze** à funt po 1,60 2, 2,40 i 3 mrk. (913)

Największy skład **Cacao** i **czekolady.**

Wszelkie obśtałunki wykonuje się akuratnie. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

**E. Astel & Co** Wrocław. (właściciel **Karól Oczipka**).

Z dniem pierwszego stycznia otworzyłem nowe (1431)

## biuro stręczeń

wszelkiej służby i upraszam łaskawe państwo, aby się do mnie zgłaszali

**W. Sypniewski,** ul. Bramkowa nr. 17.

